



KRÓTKOFALOWIEC POLSKI

nr 4 (495)/2006

ISSN 1230-9990

„Krótkofalowiec Polski” - organ prasowy
ZG PZK ukazuje się od 1928 roku
Wydawca ZG PZK
Druk: Wydawnictwo AVT Warszawa

Redaktor Naczelny

Wiesław Paszta SQ5ABG
sq5abg@tlen.pl

Polski Związek Krótkofalowców

Sekretariat ZG PZK

ul. Modrzewiowa 25, 85-635 Bydgoszcz
adres do korespondencji:
skr. poczt. 54, 85-613 Bydgoszcz 13
Tel/fax (52) 372-16-15,
e-mail: hqpk@pzk.org.pl,
strona internetowa www.pzk.org.pl
Konto bankowe:
33 1440 1215 0000 0000 0195 0797

Centralne Biuro QSL – adres jw.

Prezydium ZG PZK

Prezes:

Piotr Skrzypczak SP2JMR
sp2jmr@belid.pl

Wiceprezysi:

Ewa Kotodziejska SP1LOS
sp1los@pzk.org.pl

Dariusz Mankiewicz SP2HQY

Sekretarz generalny:

Bogdan Machowiak SP3IQ
sp3iq@pzk.org.pl

Skarbnik:

Aleksander Markiewicz SP2UKA
sp2uka@pzk.org.pl

Główna Komisja Rewizyjna

Przewodniczący:

Maciej Kędziński SP9DQY
sp9dqy@pzk.org.pl

Członkowie GKR: Zdzisław Chyba SP3GIL,

Bogdan Trych SP3VJ,

Jarosław Dyś SP5CTD,

Stanisław Czochara SP8BIA

Inne funkcje przy ZG PZK

Award Manager:

Augustyn Wawrzyniak SP6BOW
sp6bow@pzk.org.pl

ARDF Manager:

Krzysztof Słomczyński
SP5HS ardf@pzk.org.pl

IARU-MS Manager:

Jerzy Gierszewski SP3BDB
sp3dbd@poczta.onet.pl

IARU Liason Officer:

Wiesław Wysocki SP2DX
sp2dx@chello.pl

VHF Manager:

Zdzisław Biernkowski SP6LB
pkukf@pzk.org.pl

KF Manager:

Adam Perz SP5JTF sp5jtf@pzk.org.pl

QTH Manager:

Grzegorz Krakowiak SP1THJ
qth@pzk.org.pl

Packet Radio Manager:

Marek Kuliński SP3AMO
sp3amo@pzk.org.pl

Manager OH PZK:

Andrzej Wawrzyniewicz SP3TYC
sp3tyc@pzk.org.pl

Od Redakcji

W kolejnym numerze „KP” bardzo ciekawy temat porusza Kol. Konrad SQ5FLT a mianowicie podawanie raportów krótkofalarskich. Raport jest przecież rzetelną oceną emisji sygnału naszej stacji ale czy zawsze? Słyszane raporty i stwierdzenia typu -, „Ja ciebie odbieram słabo a ty mnie dobrze?”, „58 z tendencją zwykłą”, „lekkie podbicie do góry”, „kiwało się to od 7 do 8”, „bują się ten sygnał” czy „propagacja bujana” niestety należą ostatnio do dość powszechnych i podawane także przez stacje których znaki wskazują na długi staż krótkofalarski. Jedno z powiedzeń jakie ostatnio usłyszałem to: „jestem, jestem ale mnie nie ma” ale do tej pory nie wiem czy to był raport czy stwierdzenie o obecności korespondenta na paśmie. Kolejny głos w dyskusji o posługiwaniu się znakiem krótkofalarskim zabrał Kol. Krzysztof OE1KDA, który przy okazji zwrócił uwagę na parę istotnych pomyłek w numerze lutowym, za które Redakcja serdecznie przeprasza. Natomiast zbulwersowała mnie sprawa traktowania kart QSL jako obiektu do nanoszenia dodatkowej grafiki – vide „Graffi na QSL-kach”.

W związku ze zbliżającym się w czerwcu Zjazdem PK UKF publikujemy list Kol. Zdzisława SP6LB. Za miesiąc zawody SP DX czyli czas na generalny przegląd systemów antenowych po zimowych miesiącach. Na pewno znajdzie się coś do poprawienia. I oczywiście do spotkania na pasmach w tych tak wspianych i ważnych dla SP zawodach.

73 Wiesław SQ5ABG

Walne zebranie OT 15

W sobotę, dnia 25 lutego br, o godzinie 10:30, czyli w drugim terminie rozpoczęło się Walne Zebranie członków Łódzkiego Oddziału Terenowego PZK. Na zebranie przybyło 38 na ogólną liczbę 116 członków Oddziału, co stanowi ok. 33 % obecnych. W zebraniu uczestniczył również przedstawiciel Prezydium ZG PZK Sekretarz Generalny PZK Kol. Bogdan Machowiak SP3IQ, który uhonorował Tadeusza Gralla SP7FP Złotą Odznaką Honorową PZK. Po powitaniu wszystkich przez dotychczasowego Prezesa Oddziału Jurka Jakubowskiego SP7CBG i przegłosowaniu spraw formalnych, wybrano trzyosobowe Prezydium Zebrania i dalsze jego prowadzenie powierzono Koleźce Piotrowi Młynarskiemu SQ7MPJ. Zebranie prowadzone było sprawnie i szybko, zgodnie z przyjętym porządkiem. Zebrani wysłuchali sprawozdania ustępującego Zarządu za okres od 9 grudnia 2001 do 31 grudnia 2005 r, w którym poruszone były praktycznie wszystkie tematy, jakimi zajmował się w tym okresie Zarząd Oddzia-

łu. Mówiono o powolnym, ale stałym wzroście ilości członków od 77 na koniec 2001 r do 116 w roku 2005, mówiono o przyznanych w tym okresie 3 Odznakach Honorowych i 2 Złotych Odznakach Honorowych PZK dla członków Oddziału i 2 Odznakach Honorowych dla Prezesów Spółdzielni Mieszkaniowej „Zarzew”, która to Spółdzielnia zapewnia nieodpłatnie lokal dla działalności Oddziału, wykonując w nim wszystkie potrzebne remonty i naprawy. Mówiono o zreali-

zowanych jak i nie osiągniętych celach w dotychczasowej działalności Oddziału. Wiele miejsca poświęcono sprawom technicznym i współpracy, niestety nie do końca efektywnej z agendami rządowymi i samorządowymi w zakresie zarządzania kryzysowego.

W dalszym ciągu Walnego Zebrania wysłuchano sprawozdania Komisji Rewizyjnej Oddziału, i na jej wniosek zebrani jednomyślnie udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi. ➔ na str. 3



➔ ze str. 1 Przystąpiono do wyborów. Do Zarządu Oddziału zgłoszono 8 kandydatów, a do Komisji Rewizyjnej czterech.

Podczas liczenia głosów przez komisję skróciłą zebrani dyskutowali, jak w dalszym ciągu zwiększać liczbę członków Oddziału, jak nawiązać kontakty z Urzędem Wojewody i Urzędem Miasta. Mówiono o możliwości i konieczności dokonania odpisów 1% z podatku na rzecz PZK. Poruszano sprawę zainstalowania przemiennika 2-metrowego nowej generacji, zadając pytanie dlaczego tylko członkowie Oddziału Łódzkiego PZK mają ponosić wszystkie koszty związane z jego zakupem, instalacją i konserwacją, podczas gdy w okręgu łódzkim jest wydanych dużo więcej pozwoleń niż liczba osób przynależnych do PZK. W wyniku dyskusji podjęto uchwałę o kontynuacji prac nad zainstalowaniem przemiennika, tym bardziej, że przekazano zebraniem informację, że Kol. Dawid Mackiewicz SP7GQR w najbliższych dniach oficjalnie przekaze Zarządowi Oddziału „duplexer”, który za własne pieniądze zakupił i sprowadził z USA, oraz drugą o przesłaniu na rzecz Oddziału

przez Kol. Wojtka Tomczyka VK2OE (SP7WT) znaczącej kwoty w dolarach australijskich z myślą o zakupie przemiennika. Odpowiedzi na szereg zadanych przez uczestników Zebrania pytań udzielał również Kol. Bogdan SP3IQ, szczególnie na te, które dotyczyły organizacji pracy z młodzieżą.

Po obliczeniu głosów przez komisję skrutacyjną do władz Zarządu Oddziału wybrano 6 osób, a do Komisji Rewizyjnej Oddziału 3 osoby. Na swoich pierwszych zebraniach ukonstytuowały się one następująco:

■ Zarząd Oddziału: Prezes – Jerzy Jakubowski SP7CBG, Wiceprezes – Wiktor Gagas SP7EBM, Sekretarz - Ryszard Kozłowski SP7ELS, Skarbnik – Zbigniew Gniołek SP7MTU, QSL Manager – Czesław Kamczyc SP7XK, Członek Zarządu – Wiesław Jalocha SP7BBO

■ Komisja Rewizyjna: Przewodniczący – Janusz Łażewski SP7Q, Sekretarz – Jerzy Fałek SP7LHX, Członek – Andrzej Lenart SQ7AC

Na tym zebraniu zamknięto i podziękowano wszystkim obecny za przybycie.

Jerzy SP7CBG



Walne zebranie OT 35

Zebranie odbyło się zgodnie z zapowiedzią w piątek 23 lutego o godz 17.00 w sali Miejskiego Ośrodka Sportu. Uczestniczyło w nim 18 na 25 członków Jarosławskiego OT PZK czyli 72 % ogółu. Zebranie bardzo sprawnie prowadził Prezes OT. Miałem okazję przyjąć koledze Prezesowi, Zbyszkowi SP8AUP Złotą Odznakę Honorową PZK. Tradycyjnie w zebraniu uczestniczył Janusz Kołakowski SQ8CMS, Wicestaroosta Powiatu Jarosławskiego. Miałem okazję odpowiadać na liczne pytania, które padały ze strony zgromadzonych członków PZK oraz odpowiedzieć o najważniejszych zadaniach na najbliższy okres dla naszej organizacji.

Było to pierwsze walne zebranie sprawozdawczo wyborcze w OT 35 od czasu jego reaktywacji w 2002 roku. Zebrani w głosowaniu tajnym wybrali władze OT 35 w składzie

■ Zarząd:
Prezes - Zbigniew Guzowski SP8AUP,
Wiceprezes - Adam Kalinowski SP8GHN,
Sekretarz - Tadeusz Lewko SP8IE,
Skarbnik - Krzysztof Guzowski SP8RHH,
Członek Zarządu - Benedykt Brodowicz SP8IQQ

■ Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący - Jarosław Orłowski SP8DYS,
Członkowie - Zbigniew Wenczyk SP8RHO i Janusz Szumilas SQ8HBT,
Z-ca Członka - Tomasz Słota SP8NAA

W czasie zebrania spotkał mnie nie mały zaszczyt, bowiem otrzymałem godność członka honorowego Jarosławskiego OT PZK. Cztery lata temu w reaktywacji OT 35 także miałem swój niewielki udział.

Całe zebranie trwało prawie 3 godziny.

SP2JMR



Jakie komunikaty?

Mam ogromną prośbę do wszystkich tych, którzy otrzymują lub tylko słuchają naszych komunikatów o opinie i propozycje dotyczące właśnie tej działalności.

Komunikaty w przeważającej większości składam i redaguję sam. Umieszczam w nich to wszystko co otrzymuję via e-mail do godziny 17.00-17.30 w dniu emisji czyli w środę. W związku z tym nie ma czasu na skracanie i przerabianie w znaczącym stopniu otrzymanych często w ostatniej chwili

materiałów. Materiały przychodzące zwyczajną pocztą na papierze muszą być przepisane i stąd informacja w nich zawarta ukazuje się przeważnie z opóźnieniem Tak jest od z górą pięciu lat. Można to zmienić.

Można np. redagować treść b. starannie, ale zamykać przyjmowanie materiałów w poniedziałek. Wtedy pozostanie dość czasu na obróbkę. Komunikaty będą nie co staranniejsze, ale równie obszerne choć mniej aktualne.

Jest jeszcze druga możliwość. Komunikat będzie zawierał tylko skróty o informacjach z podaniem miejsca (np. strona www.pzk.org.pl lub Krótkofalowiec Polski) gdzie będzie można zapoznać się całościowo z danym tematem.

Przy tej drugiej formie komunikat trwałby co najwyżej 10 min no i pozostałoby więcej czasu na pokomunikatowe QSO's.

Proszę w dowolnej formie o opinie (via e-mail, radio czy liscik). Ten sam tekst umiesz-

czę także w KP 4.

Mam jeszcze pytanie, czy ktoś ma ochotę zająć się stroną redakcyjną komunikatów? Stacją emisyjną pozostałaby SPOPZK za spikerem lub bez przy założeniu, że treść byłaby przesłana w formie pliku do odtworzenia. Wówczas tylko wiadomości pochodzące wprost z Prezydium ZG PZK, sekretariatu lub ode mnie byłyby czytane bezpośrednio.

Piotr SP2JMR

Ponowne uzyskanie pozwolenia radioamatorskiego

W przepisach wykonawczych do Prawa telekomunikacyjnego w postaci rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 26 lipca 2004 r. w sprawie rodzajów pozwoleń w służbie radiokomunikacyjnej amatorskiej (Dz.U. Nr 169, poz. 1774), jednym z istotnych zapisów był ograniczony okres ważności pozwoleń radioamatorskich - do 10 lat.

Minister Infrastruktury określił zasady nieodpłatnej wymiany zezwoleń wydanych wcześniej na czas nieokreślony na zgodne z rozporządzeniem pozwolenia.

W § 12 ust. 1 był podany okres 12 miesięcy od dnia wejścia w życie rozporządzenia na wymianę zezwoleń wydanych na czas nieokreślony - wymiana na zgodne z rozporządzeniem pozwolenie nie podlegała opłacie skarbowej. Okres złożenia wniosku o wymianę minął 16 sierpnia 2005 r.

Po 16 sierpnia 2005 r. zezwolenia nie są już wymieniane i nie upoważniają do używania radiostacji amatorskich.

Ci, którzy w okresie do 16 sierpnia 2005r nie skorzystali z możliwości wymiany zezwoleń, mogą w dowolnym terminie wystąpić z wnioskiem o ponowne wydanie pozwolenia

z wcześniej przydzielonym znakiem wywoławczym, pamiętając o konieczności spełnienia wymagań ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. - Prawo telekomunikacyjne (Dz.U. Nr 171, poz. 1800 z późn. zm.) i już nowego, obowiązującego od 3 września 2005 r Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 29 sierpnia 2005 r. - w sprawie pozwoleń dla służby radiokomunikacyjnej amatorskiej (Dz.U. Nr 168, poz. 1408).

Aby uzyskać pozwolenie należy posiadać świadectwo operatora radiowego (CEPT) odpowiedniej klasy dla wnioskowanej kategorii pozwolenia, zgodne z Rozporządzeniem Ministra Infrastruktury z dnia 29 sierpnia 2005 r. - w sprawie świadectw operatora radiowego (Dz.U. Nr 168, poz. 1407) lub świadectwo zagraniczne zgodne z zaleceniem CEPT T/R 61-02 (HAREC).

W przepisach przejściowych rozporządzenia z 29 sierpnia 2005 r.- w sprawie świadectw operatora urządzeń radiowych jest zapis (w § 26. ust 1 pkt 5) o możliwości wymiany wcześniej uzyskanych świadectw uzdolnienia i innych dokumentów (np. Uprawnienia operatorskie) uprawniających do obsługi urządzeń radiowych w radio-

komunikacyjnej służbie amatorskiej na odpowiednie określone w rozporządzeniu świadectwa operatora urządzeń radiowych.

Należy wypełnić formularz wniosku (przesyłam w załączeniu) i po dokonaniu wpłaty kwoty 12,50 zł za wymianę św. klasy A lub odpowiednio 10 zł za wymianę świadectwa klasy B, na konto UKE (jak na odwrocie formularza) wniosek z wymienianym świadectwem uzdolnienia lub uprawnieniem radiooperatorskim, dowodem wpłaty należnej kwoty, oraz znakiem skarbowym za 5 zł proszę przelać na adres podany w nagłówku wniosku.

Świadectwa uzdolnienia do roku 1968 wydawane były przez Komisje egzaminacyjne PZK działające przy ZG PZK lub oddziałach wojewódzkich PZK, które to z mocy rozporządzeń M.Ł. z 1959 r. i 1964 r., egzaminowały i wydawały świadectwa uzdolnienia. Od 1969 r. czynności te z mocy rozporządzeń M.Ł. z 1968 r. i 1986 powierzone Inspektoratom Okręgowym PIR. Świadectwa powinny być w posiadaniu osób je uzyskujących, od 1969 roku świadectwa wydawane były dla zdających często za pośrednictwem PZK, LOK lub ZHP w zależności od przynależności organizacyjnej.

W razie zagubienia świadectwa można zwrócić się do OO UKE, jeżeli znajdują się w posiadaniu Urzędu mogą być udostępnione zainteresowanym. Niemożliwe jest wydanie nowego świadectwa na podstawie wiedzy o jego posiadaniu, a jedynie można wymienić posiadane wcześniej świadectwo na zgodne z CEPT.

W przypadku braku świadectwa jedyną drogą ponownego uzyskania pozwolenia będzie przystąpienie do egzaminu.

Po wymianie wysyłamy świadectwo na adres wskazany we wniosku listem poleconym.

Po czym należy wystąpić z wnioskiem o ponowne wydanie pozwolenia do właściwego względem zamieszkania wnioskodawcy Oddziału Okręgowego Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Adresy i kontakty do OO UKE http://www.uke.gov.pl/urtip/index.jsp?place=Lead08&news_cat_id=144&news_id=10&layout=1&page=text Informacje ogólne na temat świadectw i pozwoleń radioamatorskich znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej UKE <http://www.bip.uke.gov.pl>

Marek Ambroziak SP5IYI
tel. 022 5349180
e-meil: M.Ambroziak@uke.gov.pl

Wsparcie dla 3Y0X ze strony polskich krótkofalowców poprzez SPDXC

Finałowy akt wsparcia DX-pedycji przez SPDXC.

Jak podaje Tomek SP5UAF prezes SPDXC, została przekazana kwota na specjalne konto fundatorów wyprawy na Peter I Island. Do organizatorów została przekazana kwota 1611,32 USD. Fakt ten został już odnotowany na stronie internetowej www.peterone.com/p1help.html i już wpis SPDXC CLUB (Poland) (obok Danish DX Group i Northern Illinois DX Association) widnieje na stronie.

Przypominamy, że kwota została zebrana wśród członków i sympatyków SPDXC na apel Bogdana SP5WA. Oto stan wpłat na dzień 4 marzec 2006, 01:00 UTC wraz z listą fundatorów.

5N3CPR, 9V/SP5EWX, AE6CK (ex SP5FGG), SPIJRF, SP1NY, SP1S, (SP2AJO,

SP2EXN, SP2GJI, SP2JL), SP2AVE, SP2B, SP2BZW, SP2EBG, SP2FAX, SP2FOV, SP2FWC, SP2GUV, SP2HV, SP2IW, SP2JKC, SP2JMR, SP2QCR, SP2UKA, SP2UKB, SP2WKB, SP2XF, SP3AMO, SP3BNC, SP3BQ, SP3CGK, SP3DIK, SP3DQL, SP3EPK, SP3FAR, SP3HC, SP3IOE, SP3IQ, SP3JIA, SP3MIZ, SP3V, SP3XR, SP4BEU, SP4BY, SP4CUF, (SP4GFG, SP4TBM), SP4INT, SP4JCP, SP4LVH, SP4Z, SP5AHR, SP5AUB, SP5AWY, SP5BR, SP5DIR, SP5ELA, SP5ENA, SP5ES, SP5EWY, SP5INQ, SP5IYY, SP5KP, SP5KVV, SP5LCC, SP5MXZ, SP5OXJ, SP5TAT, SP5TZC, SP5UAF, SP5WA, SP5XSD, SP5ZCC, SP5ZR, SP6AEG, SP6AZM, SP6BCC, SP6CIK, SP6DVP, SP6EQZ, SP6HEQ, SP6IHE, SP6IXF,

SP6IXU, SP6M, SP6NIN, SP6OUJ, SP6T, SP7ATY, SP7BCA, SP7CDG, SP7CVW, SP7CXV, SP7EHD, SP7FBB, SP7FRO, SP7GAQ, SP7GIQ, SP7HKK, SP7HQ, SP7IXT, SP7NHS, SP7NJX, SP7SP, SP7VC, SP8AJK, SP8FNA, SP8GEY, SP8HXN, SP8IIS, SP8LBK, SP8SW, SP9ATE, SP9BGL, SP9BQJ, SP9BRP, SP9HE, SP9LWH, SP9NFB, SP9ODY, SP9OHP, SP9P,

SP9PT, SP9TTG, SP9UML, SP9UPK, SP9XCN, SQ2AF, SQ3AUA, SQ4CUM, SQ4LH, SQ4LP, SQ4MP, SQ5BB, SQ5TA, SQ6KV, SQ6TQM, SQ8J, SQ9ACH, SQ9FMU, SQ9HZM, SQ9MZ, VA3PL.

W nawiasie podano znaki osób, które wspólnie dokonały wpłaty. W sumie zebrana kwota wynosi 4765,00 zł, co dało 1611,32 USD.

Info de SP3IQ

Sprostowanie

W artykule „This is SuitSat-1RS0RS”, który pojawił się w „Krótkofalowiec Polski” 3/2006 wkradły się dwa błędy. A mianowicie pominąłem współautora artykułu Krystiana Górskiego SQ2KL oraz przekreśliłem nazwisko autora. Powinno być jak poniżej

Autorzy: Krystian Górski SQ2KL, Andrzej Kotarski SP5ISS

Za pomyłkę zainteresowanych oraz czytelników przepraszam.

Piotr SP2JMR

Z cyklu poznajmy się - kilka słów o Zbyszku SP8AUP, prezesie OT 35

Całe dorosłe życie Zbyszka było i jest związane z krótkofalarstwem oraz harcerstwem. Zbyszek jest wieloletnim Prezesem Oddziału Jarosławskiego PZK oraz Międzyzakładowego Klubu Krótkofalowców przy Burmistrzu Miasta Jarosławia SP8PEF. Przez cały czas swej działalności inicjował wiele ważnych przedsięwzięć krótkofalarskich. W tym zainicjował wspólnie ze swoją XYL Zosią SP8LNO powstanie Klubu Kobiet Krótkofalowców SP czyli SPYL Klubu. Kol. Zbyszek SP8AUP doprowadził na terenie ponad 50-tysięcznego miasta Jarosławia do niebywałej wprost popularności krótkofalarstwa wśród mieszkańców swojego miasta. Stało się to możliwe poprzez organizację kursów krótkofalarskich i egzaminów oraz ekspozycji sprzętu krótkofalarskiego w czasie imprez w Jarosławiu i okolicach. Zbyszek ak-

tywnie współpracuje z władzami miasta Jarosławia i powiatu Jarosławskiego. Jest organizatorem trzech edycji zawodów Jarosławskich oraz nauczycielem i wychowawcą młodych krótkofalowców. OT 35 Jarosławski zwiększył ilość członków w ciągu trzech lat czyli od czasu jego reaktywacji o prawie 30% z 19 do 26 krótkofalowców, co najlepiej świadczy o aktywności zarządu kierowanego przez Zbyszka SP8AUP OT PZK. Z charakteru Zbyszek jest autokratą, ale bardzo skutecznym, potrafi zgromadzić wokół siebie grono współpracujących z nim ludzi. Posiada dar łatwego nawiązywania kontaktów, co procentuje poparciem udzielanym dla jego działań przez władze miasta oraz powiatu i nie tylko. Jeśli do tego dodamy tradycyjną polską gościnność oraz uczynność, która cechuje zarówno Zosię jak i Zbyszka to sukcesy osiągnane

w działalności społecznej staną się zrozumiałe. Jako krótkofalowiec preferuje zawody krajowe i koleżeńskie spotkania w eterze, a także różne okolicznościowe aktywności. Ostatnio było to 630 lat lokacji miasta Jarosławia na prawie magdeburskim i 80

lat muzeum w Jarosławiu.

Kończąc zapraszam wszystkich do wzięcia udziału w zawodach z okazji 630. rocznicy lokacji miasta oraz imienin Jarosławia w dniu 25 kwietnia od 17-18 czasu lokalnego.

Piotr SP2JMR



Odznaczania ZOH Zbyszka SP8AUP

O przyszłość polskiego UKF

Wprowadzenie

Polski Związek Krótkofalowców, ukonstytuowany w lutym 1930 r., mimo nazwy wskazującej na zrzeszanie krótkofalowców, szybko rozszerzył swoją działalność radioamatorską na fale nazywane ultrakrótkimi (UKF). Latem 1930 Lwowski Klub Krótkofalowców zorganizował pierwszą europejską ekspedycję dla zbadania warunków rozchodzenia się fal UKF w terenie górskim. Była to pamiętna wyprawa na Howerlę. Od tego czasu niemal co roku liczne rzesze UKF-owców organizują wyprawy w tereny górskie, co sprzyja nawiązaniu łączności na duże odległości. Początkowo dowolnie uzgadniane terminy prób między poszczególnymi grupami doprowadziło do ustalenia bardziej sztywnych terminów przeprowadzania prób w skali europejskiej. Wzrost liczby uczestników i stałe terminy prób spowodowały pojawienie się konkurencji sportowej. Tak powstały zawody UKF i współzawodnictwa oparte początkowo na luźnych terminach i regulaminach. Współpraca międzynarodowa, głównie w ramach IARU Region 1 doprowadziła do ujednoczenia regulaminów,

terminów i wypracowania tzw. bandplanu, który uwzględniał potrzeby różnych technik pracy na poszczególnych pasmach.

Warunki pracy na UKF znacznie różnią się od warunków i sposobów pracy na falach krótkich (KF). Praca na falach UKF wymaga więcej wiedzy technicznej, bardziej zaawansowanego technicznie sprzętu i dodatkowych umiejętności. Dla ułatwienia wzajemnych kontaktów i wymiany doświadczeń odbywały się obozy szkoleniowe (Pilchowice 1954) i wspólnie wyjazdy ekip na zawody, wymagające dużego nakładu organizacyjnego i finansowego. W 1959 odbyło się w Nowym Bytomiu pierwsze spotkanie miłośników UKF, połączone z pokazem Łowów na Lisa. Następne spotkania organizował także prężny ośrodek z SP9. Na pamiętnym 4-tym spotkaniu w Wiśle Maliniec (1962) postanowiono powołać Polski Klub UKF. Powstała komisja regulaminowa pod przewodnictwem Wojciecha SP5FM, z udziałem SP5QU, SP5SM, SP6XA, SP9DR, która na V Zjeździe UKF w Chorzowie (1964) przedstawiła regulamin PK UKF. Został on przyjęty przez 30 członków

założycieli. Na wniosek UKF Managera PZK, Jana Wójcickowskiego SP9DR, powstanie PK UKF i regulamin Klubu zostały zatwierdzone przez ZG PZK w styczniu 1964r. W ten sposób powstało ciało doradcze dla UKF Managera, co było ewenementem w skali Europy i zostało później zastosowane w innych krajach.

Regulamin PK UKF stawiał na pierwszym miejscu, jako warunek członkostwa, spełnianie określonych wymagań w zakresie osiągnięć techniczno-sportowych. W miarę czasu, na niektórych, kolejnych Zjazdach zmieniano szczegóły tych wymagań lecz zasada aktywnej pracy sportowo-technicznej pozostała.

Sprawa członkostwa w PZK

W latach do przemiany w 1989 r każdy radioamator (krótkofalowiec i UKF-owiec) musiał należeć do jakiegoś klubu terenowego PZK, ZHP lub LOK. Działalność tych organizacji była finansowana z budżetu państwa (Ministerstwo Łączności), posiadały one pracowników etatowych na szczeblach oddziałów, bezpłatne lokale klubowe itd. Członkowie płacili symboliczne składki na rzecz PZK, ZHP lub LOK. Koszty

Zjazdów UKF były częściowo pokrywane przez ZGPZK.

W wyniku przemiany, PZK przestało być finansowane z budżetu państwa a nowa ustawa „Prawo o stowarzyszeniach” z 1989 r (Dz. U. nr 20, poz. 104 1989 r.) zniósła obowiązek przynależenia do organizacji: (Art. 6.2) „Nikogo nie wolno zmuszać do udziału w stowarzyszeniu lub ograniczać jego prawa do wystąpienia ze stowarzyszenia. Nikt nie może ponosić ujemnych następstw z powodu przynależności do stowarzyszenia albo pozostawania poza nim”.

Zmiana sytuacji społeczno-gospodarczej, likwidacja etatów, bezpłatnych lokali oddziałowych i klubowych spowodowała, że wielu posiadaczy pozwoleń na radiostację zrezygnowało z członkostwa w PZK, ZHP i LOK. W 2004 URtIP miał w swoim spisie 18425 pozwoleń indywidualnych z tego 9574 w 2-giej kategorii (52 % na UKF), zaś PZK liczyło przeciętnie 3000 członków, a więc ca 16 % w stosunku do posiadających pozwolenia.

W ZG PZK, przed kolejnymi Zjazdami PZK powstawały komisje statutowe. Niektórzy jej członkowie postawili przed

PK UKF, któremu naówczas przewodniczyłem, wymagała aby skreślać z PK UKF nieczłonków PZK. Ja mocno sprzeciwiałem się temu, aby zarząd PK UKF sprawdzał, kto z członków PK UKF ma aktualnie opłacone składki w PZK i w zależności od tego uznawał go jako członka rzeczywistego, czy tylko jako sympatyka, albo w ogóle wykreślał.

Cały czas uzasadniałem, że tak jak PZK reprezentuje w stosunku do IARU, a także do Administracji krajowej, interesy CAŁEJ SŁUŻBY RADIOWEJ AMATORSKIEJ, to PK UKF reprezentuje całą rzeszę UKF-owców w sprawach sportowo technicznych, niezależnie od przynależności do PZK.

Cały czas apelowałem o szerokie patrzeć na problem całej Służby Amatorskiej w Polsce, a nie tylko na interes samego PZK. Podkreślałem, że nasze współzawodnictwa, zawody, dyplomy odbywają się bez rozróżniania na członków i nieczłonków PZK. Przestrzeganie przepisów, w szczególności bandplanów UKF, zasad technicznych i operatorskich podanych w rekomendacjach IARU R1 zobowiązują PZK, jako członka IARU R1 do stosowania przez wszystkich polskich nadawców. To ma być zapewnione przez odpowiednią współpracę z Administracją kraju.

Upór niektórych, wąsko myślących, członków Komisji statutowych był silny. Domagali się oni, aby w regulaminie Klubu Specjalistycznego PK UKF zapisać, że członek Klubu musi być członkiem PZK, gdyż to przysporzy członków PZK. Argument, że PK UKF jest całkowicie finansowo samodzielny i nie obciąża budżetu PZK, nie był przekonującym argumentem.

Decyzja zjazdu w Kołobrzegu

Tuż przed Zjazdem w Kołobrzegu (2000) powstało samodzielne „Mazowieckie Stowarzyszenie Krótkofalowców” a Warszawski Oddział Terenowy postawił wniosek o przekształcenie PZK ze stowarzyszenia osób fizycznych (członków indywidualnych) na Związek samodzielnie istniejących stowarzyszeń (osób prawnych). W jego skład miałyby wchodzić samodzielne stowarzyszenia takie jak Mazowieckie Stowarzyszenie Krót-

kofalowców, SPDXC, PKUKF, oraz utworzone samodzielne stowarzyszenia terenowe, zrzeszające krótkofalowców. Na tle tego Komisja Statutowa PZK przygotowała na Zjazd projekt statutu, w którym postawiono wniosek o obowiązkowym uzyskiwaniu przez Oddziały PZK statusu Stowarzyszenia, oddzielnie zarejestrowanego w Krajowym Rejestrze Sądowym, oraz usunęła zapis o istnieniu w ramach PZK Klubów Specjalistycznych. Przeciwno temu mocno protestowałem, gdyż samodzielne Stowarzyszenie PK UKF traci rangę i kontakt w stosunku do Administracji i IARU – staje się czymś w rodzaju „stowarzyszenia wzajemnej adoracji” bez możliwości wpływania na szeroko rozumianą działalność UKF w skali kraju i międzynarodowej. W wyniku tego w § 6 dodano punkt 2.4 o członkostwie wspierającym – w ten sposób Stowarzyszenie PK UKF mogłoby po przez PZK uzyskiwać drożność do Administracji i IARU.

Zjazd w Kołobrzegu był bardzo burzliwy, w pewnym momencie groziło powstanie obok PZK zrzeszającego członków fizycznych, także Związku Krótkofalowców zrzeszającego tylko stowarzyszenia. W wyniku kompromisu przyjęto zmieniony statut PZK, w którym dodano wyraźny zapis, że PZK jest stowarzyszeniem osób fizycznych ale nakazano oddziałom w ciągu 6 miesięcy dokonanie rejestracji w KRS jako stowarzyszenie, oraz wykreślono możliwość istnienia w ramach PZK Klubów Specjalistycznych. W wyniku moich usilnych starań w czasie Zjazdu, w statucie PZK przyjętym w Kołobrzegu (2000) w § 7, dodano punkt 7 nadający pewne, ograniczone wprowadzie, uprawnienia dla członków wspierających PZK, a więc także dla ewentualnie przyszłego Stowarzyszenia PK UKF.

W tej sytuacji decyzją Zjazdu PZK z dniem 11 czerwca 2000 przestał istnieć PK UKF PZK, natomiast pozostała rzesza UKFowców, którzy chcieli kontynuować działalność w sposób zorganizowany. Mając to na uwadze tydzień później, na 39 Zjeździe PK UKF w Wistce Szlacheckiej postanowiono przygotować powoła-

nie Stowarzyszenia PK UKF, na bazie dotychczasowego PK UKF PZK. Na następnym 40-tym Zjeździe PK UKF w Międzyzdrojach powstał komitet założycielski Stowarzyszenia, który przyjął zaproponowany statut, wzorowany częściowo na statucie SP DXC.

Dla mnie jako UKF Managera PZK kierunek przemian, narzucony przez Zjazd PZK w Kołobrzegu, budził wewnętrzny sprzeciw. Z jednej strony nie było innego wyjścia, jak powołanie Stowarzyszenia PK UKF, z drugiej strony, było to znaczne zmniejszenie możliwości oddziaływania na rozwój UKF w Polsce. Ponieważ mogłem jednak w swoim odczuciu mylić się, oraz byłem psychicznie zmęczony ciągłą walką o pozycję PK UKF w PZK i kraju, na Zjeździe w Międzywodziu zaproponowałem wybranie nowego, młodszego Prezesa Stowarzyszenia PK UKF. Został nim Jerzy Łukasz, SPIEOI.

Nowe możliwości

W ZG PZK, w poprzednich kadencjach jak i obecnej, sprawy UKF nie są doceniane, mimo, że UKF-owcy posiadają 52% wszystkich polskich pozwoleń. Wynika to z tego, że w składzie ZG PZK znajdują się przedstawiciele Oddziałów PZK, posiadający pozwolenia kat. 1, czynnych głównie na pasmach KF, nie zainteresowanych osobiście pasmami UKF. Głównymi tematami zainteresowania Prezydium i ZG PZK były zazwyczaj sprawy administracyjne PZK, instrukcje wewnętrzne, obrót kartami QSL i niektóre imprezy KF, a obecnie ochrona pasm KF!. Jedyny wyjątek w składzie ZG PZK stanowi Prezes SOT PZK (13), autor niniejszego opracowania, który, korzystając z obecności na posiedzeniach ZG PZK stale poruszał problematykę UKF, a korzystając z przywileju członka ZG PZK stawiał wnioski do Prezydium ZG PZK w sprawach UKF-owych. Jednocześnie jako UKF Manager PZK, z upoważnienia Prezesa PZK, utrzymuję stały kontakt z IARU R1 oraz z Administracją krajową, zgłaszając opinie i propozycje, a także wnioski w sprawach UKF.

Korzystając z uprawnień członka ZG PZK wzięłem udział w pracach komisji statutowej

PZK w 2004, która przygotowywała nowelizację statutu PZK na Zjazd w Ryni. Udało mi się doprowadzić do naprawienia błędu popełnionego w Kołobrzegu (2000). W statucie przyjętym w Ryni znalazł się ponownie zapis o ogólnopolskich klubach PZK. W § 46 Statutu zapisano, że dla powołania Klubu Ogólnopolskiego PZK potrzebne jest wybranie Komitetu Założycielskiego w liczbie co najmniej 15 członków zwyczajnych i nadzwyczajnych PZK. Dalsze punkty określają uprawnienia. Istotnym jest utworzenie nowego rodzaju członkostwa (§10) – członka wspomagającego, który opłaca symboliczną składkę roczną (obecnie 6.00), bez obsługi QSL, ale z prawem korzystania ze składników majątkowych Klubu i informacji prawnych i organizacyjnych wynikających z działalności statutowej PZK. Jednak najistotniejszym jest zapis w §21 Statutu PZK, że w posiedzeniach ZG PZK uczestniczą przedstawiciele Ogólnopolskich Klubów PZK z głosem doradczym.

Obecna sytuacja UKF w Polsce

Na terenie Polski, wbrew pozorom, działalność techniczno sportowa UKF rozwija się samostannie i ma duże osiągnięcia. Wystarczy wymienić takie nieformalne grupy zainteresowań, jak grupy kontestowe organizujące wyprawy, grupa łączności EME, grupa mikrofalowa, grupa bikonowa, bardzo liczna grupa przemiennikowa, grupa Packet, grupa ATV i inne. Działa przy obecnym PK UKF Komisja zawodów, wydawane są dyplomy, prowadzone są współzawodnictwa w tym Interkontest, opracowywane są programy komputerowe (SP6VGJ), Komisja PZK dwa razy rozliczyła zawody IARU 50 MHz, odbywają się spotkania półprywatne (grupa mikrofalowa SP9MX), systematyczne spotkania w Kłodzku, zjazdy techniczne itd. W Internecie znajdują się strony ww. grup z licznymi artykułami, tłumaczeniami, działa forum dyskusyjne (pkukf@yahoogroups.com).

Działalność UKF gwałtownie rozwija się w nowych kierunkach i z zastosowaniem nowych technik. Dzisiaj polscy UKF-owcy pracują już w paśmie 24 GHz, robią łączności



EME w paśmie 10 GHz, rozwija się technika Rainscater, Aeroscater, wprowadzane są nowe programy dla łączności cyfrowych (WSJT), PSK31, uruchamiane są bikony cyfrowe, rośnie zainteresowanie łącznościami satelitarnymi, APRS itd.

PZK/ UKF Manager opracowywał i zgłaszał pod obrady komisji UKF C5 IARU R1 wnioski na Konferencję w San Marino i w Davos, które były następnie częściowo wprowadzone do rekomendacji.

Nie zdajemy sobie jednak dostatecznie sprawy z tego, że dalszy rozwój w tych kierunkach, a nawet istnienie, zależy jednak od Administracji krajowej, od istniejących i tworzonej nowych przepisów w zakresie pasm dopuszczonych do łączności amatorskich, jak i warunków ich korzystania, przepisów o ochronie środowiska, EMC i budowlanych (anteny) i od chęci współpracy Administracji krajowej z organizacją reprezentującą oficjalnie Służbę Amatorską, jaką jest PZK.

Potrzeby innych służb, szczególnie w zakresie UKF rosną i istnieją poważne zagrożenia w paśmie 432 MHz, 1.3 GHz, 2.4 GHz, utraciliśmy już pasmo 3.4 GHz, a losy pasm powyżej 24 GHz są także niepewne, otwartą

jest sprawa 70 MHz. Konieczne jest więc czuwanie nad sprawą. Tego nie zabezpieczy nam bezpośrednio ani Prezydium PZK, a tym bardziej ZG PZK. Potrzebny jest prężny i kompetentny organ, który byłby działającym w porozumieniu / z upoważnienia Prezesa PZK i który miałby autorytet w kontaktach z Administracją krajową.

Na arenie międzynarodowej należy uświadomić sobie, że Komisja C5 IARU R1 to są UKF Managerowie poszczególnych krajów. Ich działanie sprowadza się do wdrażania rekomendacji przyjmowanych podczas Konferencji IARU R1 a także, przede wszystkim opracowywanie nowych propozycji, ich przedyskutowanie i przyjmowanie na następnych Konferencjach IARU R1. Komisja C5 jest ciałem społecznym, spotykającym się co kilka lat i jeśli jej członkowie nie wniosą w międzyczasie nowych problemów, to nikt inny tymi sprawami się nie zajmie. A w skali Unii Europejskiej problemów w dziedzinie UKF jest bardzo wiele i ochrona stanu posiadania wymaga dużej czujności. Już kilka krajów, w wyniku zaniedbania przedstawicieli służby amatorskiej, utraciło część pasma 432 MHz, niektóre mają ograniczenia w paśmie 50 MHz itd.

Graffi na QSL-kach

Na QSL Managerów wybierani są z pośród nas koledzy cieszący się wielkim zaufaniem, bowiem funkcja, którą pełnią jest bardzo odpowiedzialna. To im powierzamy nasze cenne karty i przez ich ręce przechodzą w kierunku naszych zagranicznych korespondentów, którzy potwierdzą nam brakujący do dyplomu kraj czy brakującą wyspę. W łącznościach krajowych może to być potwierdzenie rzadkiego powiatu albo po prostu pierwszej nawiązanej łączności. Dlatego sytuacja, jaka przytrafiła się naszej klubowej Koleżance, a raczej jej karcie QSL, jest bardzo bulwersująca. W nawiązanej po raz drugi łączności korespondent potwierdził otrzymanie karty, ale stwierdził z wielką przykrością, że na jej zdjęciu, które jest zamieszczone na karcie QSL „ktoś” dorysował okulary. W szkole dorysowywało się brody i wąsy postaciom historycznym

w podręcznikach, ale wtedy był to przypadek głupoty młodego wieku, natomiast to, co stało się z karta QSL nie wiem jak nazwać, bo brakuje po prostu słów. Karty z naszego biura są wysyłane przez QSL Managera do CB QSL a stamtąd do Okręgowego Biura (SP9). Czyli karta przechodzi przez tylko dwie ręce - chyba, że? Czyżby jakieś krasnoludki zakradały się do paczek z naszymi QSL-kami? Rozumiem karta niewymiarowa ma prawo dotrzeć lekko zgięta lub załamana ale jeżeli ktoś robi takie rzeczy nie zasługuje na ŻADNE ZAUFANIE. Chyba, że do rozkładania kart biorą się ludzie przypadkowi albo dzieci. Ostatnio usłyszałem przy okazji poszukiwaniu zaginionych dyplomów, że dyplom który zdobywa krótkofalowiec to przecież nic innego jak „tylko kartka papieru i o co ten cały raban”. No coment.

WIP

Propozycje

Mając na uwadze, rezygnację z dalszego przewodniczenia SOT PZK a więc i członkostwa w ZG PZK, a także celowością powołania nowego UKF Managera, chciałbym aby powstał w ramach PZK ogólnopolski Klub UKF, zgodnie z tym co założono w 1962 roku, stanowiący bazę dla działania UKF Managera i stymulujący całość działania UKF na terenie Polski, a także wpływający poprzez IARU R1, na kierunki rozwoju UKF w Europie.

Widzę dwie możliwości poprawienia sytuacji jaka wkrótce powstanie,

- powołanie na najbliższym Zjeździe Stowarzyszenia PK UKF grupy inicjatywnej, która zgłosi do PZK wniosek o powołanie Ogólnopolskiego Klubu UKF PZK, działającego we współpracy ze Stowarzyszeniem PK UKF, bez rozwiązywania Stowarzyszenia PK UKF, dając miejsce do działania także dla nieczłonków PZK. Nie widzę przeszkody w tym aby ten sam UKF'owiec należał do Stowarzyszenia PK UKF i Ogólnopolskiego Klubu PK UKF PZK.
- Powołać grupę inicjatywną jak w p. a, lecz dokonać rozwiązania Stowarzyszenia.

Wyraźnie zastrzegam się, że największym złem byłoby rozbitcie całego ruchu UKF na konkurujące ze sobą ugrupowania. Wtedy to, zamiast zajmować się meritum sprawy – działaniem techniczno-sportowym, doszłoby do niepotrzebnych utarczek słownych na nieistotne tematy. Ale wyważoną decyzję w tej sprawie powinni podjąć ci wszyscy UKF-owcy, którzy spotkają się w czerwcu 2006 na kolejnym 45 Zjeździe Stowarzyszenia PK UKF.

Jednocześnie z praktyki mogę stwierdzić, że wielkość problemów, dla jednej, nawet bardzo operatywnej osoby, pracującej zawodowo, jest zbyt duża i, że dla dobra sprawy, powinna być rozłożona na kilka osób – zarząd Klubu Specjalistycznego i pomocników/doradców, wszystko jako wolontariusze!

Przy okazji chcę zwrócić uwagę na fakt, że nadal do dyskusji na stronie PKUKF włą-

czają się członkowie ZG PZK, którzy przypominają, że członkiem ogólnopolskiego Klubu PZK może być tylko członek PZK, a więc nadal dominuje stara idea nadrzędności administracyjnego uregulowania nad działalnością merytoryczną Służby Amatorskiej – działalnością sportową i techniczną, a ponadto wskazują na długotrwały proces potrzebny dla zarejestrowania Klubu Specjalistycznego (jesień 2006).

Korzyści z powołania PK UKF PZK

- W skrócie można podać:
- Bezpośrednie kontakty z Prezydium ZG PZK, oraz z Zarządem Głównym PZK, gdzie przedstawiciel Ogólnopolskiego Klubu PZK może stawiać wnioski w imieniu Klubu.
 - Bezpośrednie oficjalne kontakty, z upoważnienia Prezesa PZK, z Administracją krajową w zakresie przepisów, ochrony pasm, warunków pracy, zakłóceń, przestrzegania bandplanów przez wszystkich UKF-owców, przyznawania nowych pasm itd.
 - Z upoważnienia Prezesa PZK bezpośrednie kontakty z IARU R1, włączanie się do dyskusji prowadzonej na tamtej arenie, otrzymywanie informacji, prawo do zgłaszania wniosków i opiniowania innych wniosków, delegowanie przedstawicieli na Konferencje, organizowanie zawodów UKF IARU R1
 - Moralne prawo do wymagania prawidłowej pracy na pasmach UKF (band-plan, styl pracy itd.) przez wszystkich użytkowników pasm amatorskich UKF na zasadzie rekomendacji IARU R1.
 - Administracyjne zabezpieczenie działalności Klubu (adresy, konto, Internet itd.)
 - Możliwość otrzymywania dotacji, darowizn, korzystania z odpisów 1%, wprowadzania do planów finansowych PZK zapotrzebowań na działalność techniczną i sportową, wykraczającą poza wartość z odpisu 1% na rzecz UKF.
 - Zabezpieczenie ciągłości w działaniu UKF Managera i wspieranie go w jego działalności.

**Zdzisław Bienkowski
SP6LB**

Jak postugiwać się znakami wywoławczymi – przykład z Austrii

Z uwagą śledzę prowadzoną od paru miesięcy na łamach „Krótkofalowca Polskiego” dyskusję na temat zasad łamania znaków wywoławczych i dlatego pragnąłbym się podzielić z czytelnikami informacjami na temat regulacji prawnych obowiązujących w Austrii. Być może ułatwi to znalezienie praktycznego rozwiązania dla polskich krótkofalowców.

Zasady używania znaków łamanych są w Austrii uregulowane ustawowo w sposób jasny i przejrzysty – albo przynajmniej już się do nich przyzwyczaiłem przez lata. Stacje pracujące spoza podanego w licencji miej-



sca (lub miejsc) zameldowania muszą stosować znaki łamane przez numer okręgu, w którym się znajdują w danym momencie i to niezależnie od tego czy chodzi o stacje ruchome czy też stałe a zainstalowane na ograniczony okres czasu – np. na czas urlopu albo pracy w zawodach z terenowego QTH. Tak więc OE1KDA po opuszczeniu miejsca zamieszkania – wyjściu na ulicę – musi postugiwać się znakiem OE1KDA/1 i dalej koryzysta z tego samego „łamańca” przemieszczając się pieszo, samochodem albo innymi środkami komunikacji (z rowerem, koniem, jachtem na jeziorze albo promem rzeczny włącznie). Sposób przemieszczania się i rodzaj sprzętu – przenośny czy zainstalowany w pojeździe – nie odgrywają tu żadnej roli a na dodatek unika się zbędnego zamieszania powodowanego przez zmianę ostatniego członu znaku. Dopiero po opuszczeniu Wiednia i znalezieniu się w Dolnej Austrii znak ulega zmianie – w naszym przykładzie – na OE1KDA/3 itd.

Oczywiście wymóg ten ułatwia pracę organom kontrolnym ale również korespondenci mogą się łatwiej zorientować dlaczego np. sygnał stacji jest słabszy niż zwykle albo dlaczego operator może mieć pewne trudności z ich odbiorem. Dalesze szczegóły dotyczące miejsca pracy stacji, mocy, anteny itp. mogą stanowić temat łączności albo nie ale to już inna sprawa.

Łamanie przez /mm musi być stosowane wyłącznie przez stacje pracujące z pokładów jednostek pływających znajdujących się poza wodami terytorialnymi Austrii a przez /am – przez stacje pracujące z pokładów jednostek latających (najprawdopodobniej jest to wymóg międzynarodowy podobnie jak wiele innych dotyczących żeglugi pełnomorskiej i lotnictwa).

I to by zasadniczo „było na tyle” jak mawiał profesor mnemonologii stosowanej gdyby nie CEPT.

Zgodnie z międzynarodowymi ustaleniami stacje pracujące w oparciu o licencję CEPT

muszą stosować łamanie znaku przez /p lub /m i dodatkowo znak własny musi być poprzedzony prefiksem kraju pobytu. Przykładowo więc stacja SP5XXX na terenie Austrii musi postugiwać się znakiem OE/SP5XXX/p (lub /m). Dopuszczalne, ale nie obowiązujące, jest podawanie w prefiksie numeru okręgu, tak więc znak OE1/SP5XXX/p jest również prawidłowy (na terenie Wiednia).

I tak całkiem na marginesie: w pełni zgadzam się ze zdaniem kolegi Konrada SQ5FLT (KP 2/2006), że nie powinniśmy zaśmiecać języka polskiego obcymi słowami a więc również literowanie „łamańców” w dobrych warunkach odbioru może ograniczyć się do podania po prostu nazwy litery a w trudnych powinno się i tu stosować literowanie zgodnie z polskim lub międzynarodowym alfabetem analogicznie jak dla reszty znaku. Jeśli już więc musimy literować „/m” to na pewno nie jako „mery”.

73! *Krzysztof Dąbrowski*
OE1KDA

Zakłócenia na 59!

Uważny słuchacz pasm amatorskich może raz po raz usłyszeć taką oto informację: odbieram cię fatalnie, zakłócenia mam na 59! I tu czasami bywa komentarz skąd te zakłócenia się biorą. Ale bywa i tak: poczekaj chwilę bo muszę spojrzeć na przyrządy i zaraz podam ci raport. A po chwili: odbieram cię 59 plus dwadzieścia decybeli, ale nic zrozumieć nie mogę, bo tak mi tu przeszkadzają.

Możemy się oczywiście po chwili zastanowienia roześmiać, ale tak naprawdę to nie jest nam do śmiechu. Pierwszy wniosek jaki się nam nasuwa to taki, że podając raport słyszalności dla naszego korespondenta podajemy jakieś cyfry i słowa po prostu bezmyślnie. W zawodach krótkofalarskich, ale także przy robieniu DX-a, można usłyszeć: 59, kto następny? - bez względu na to jaka była słyszalność. I w zawodach, i w łącznościach DX-owych wielu krótkofalowców podaje raport także z sensem, ale niestety takie dziwologgi, jakie cytuję, zdarzają się i tu nagminnie.

O tym, że trzeba podawać raport słyszalności podczas nawiązywania łączności, nie trzeba nikogo przekonywać. Raport zresztą podaje się i należy to robić, także w czasie trwania łączności, gdy warunki jej prowadzenia ulegają zmianie. Jest to dla naszego korespondenta ważna i satysfakcjonująca informacja. Każdemu jest przyjemnie usłyszeć, że jest dobrze odbierany.

Drugi więc wniosek dotyczy sposobu w jaki podawać raport, aby był on adekwatny do sytuacji i nie stanowił powodu do żartów.

Podawanie raportu w postaci kombinacji dwu, lub trzech cyfr pochodzi z okresu rozwoju amatorskich łączności krótkofalowych, gdy uczestnicy tych łączności dysponowali dość prymitywnym, jak na obecne czasy, sprzętem, oraz gdy ruch na pasmach był nie wielki. Poza tym łączność była wtedy prowadzona niemal wyłącznie za pomocą radiotelegrafii. A więc co te cyfry w tedy oznaczały?

Pierwsza oznaczała czytelność sygnału – po angielsku readability i podawano ją w skali od 1 do 5. Dla 1 sygnały były zupełnie nieczytelne, a dla 5

czytelność była doskonała. Symbolicznie pierwszą cyfrę raportu oznaczano przez R od jej angielskiego opisu.

Druga oznaczała natężenie pola odbieranego sygnału – po angielsku strength (stąd oznaczenie S) i podawano ją w skali od 1 do 9. Dla 1 sygnał był w ogóle nie odbierany, nie zauważany, a dla 9 sygnał był tak silny, że „nawet na głośnik zbyt silny”, jak to w tablicy opisu poziomów zaznaczano. Czemu, według autorów skali, nie można było zastosować jakiegoś potencjometru do głośnika, historia milczy.

Trzecia oznaczała jakość sygnału radiotelegraficznego, po angielsku tone (zatem oznaczenie T) i podawano ją w skali od 1 do 9. Dla 1 słyszalny ton charakteryzował się niezwykle nieprzyjemnie dla ucha z powodu zawartości dużej ilości harmonicznych – opisywany był jako „bardzo chrapliwy, syczący”, a dla 9 był piękny, czysty, sinusoidalny, „najczystszy dźwięczny ton” – jak z generatora kwarcowego. Czasami dodatkowo podawano literę X, gdy ton pięknie brzmiał muzycznie, a literę C, gdy ton był ćwierkający.

Mamy więc raport RST i każdy kto wtedy otrzymał po nawiązaniu łączności ur rst 599, mógł być dumny jak paw.

Fonia w łącznościach radioamatorskich zdobywała sobie powoli prawo obywatelstwa. Coraz bardziej złożony sprzęt, coraz większa moc w antenie spowodowała, że emisja AM występowała coraz częściej. I nie ma co się dziwić, że radiotelegraficzny raport znalazł zastosowanie na fonii, przy czym musiała zniknąć ostatnia cyfra, bo na fonii to nie miało sensu.

Przyjrzyjmy się jednak pierwotnemu opisowi tablic do raportu RST. Czytelność sygnału była oceniana całkowicie subiektywnie i zależała od operatora. Jedynie krańcowa cyfra 5 nie sprawiała trudności, gdyż „bardzo dobra zrozumiałość” była dla wszystkich oczywista. Dolna natomiast cyfra skali mogła już budzić pewne wątpliwości. Jeden, mniej wprawny operator już nic nie mógł zrozumieć i dawał 1, inny, z większym doświadczeniem, coś tam rozpoznawał i mógł nawet dać 2. Ale ocena zrozumiałości sygnałów charakteryzuje nie tylko

sprzęt, warunki propagacji, ale i operatora. I tu nie ma do dziś wątpliwości. Krańce tablicy są nieprzekraczalne, gdyż gorszej zrozumiałości niż dla 1 już być nie może, tak jak i lepszej niż dla 5. Każdy stopień zrozumiałości jest jednoznacznie opisany.

Przyglądając się starannie opisowi tablicy natężenia pola sygnału widać wyraźnie, że i tu autorzy założyli nieprzekraczalność krańcowych wartości. Jeśli nie słycać w ogóle sygnału (1) to jest nie ważne dla operatora, czy dochodzi do niego sygnał $0,01\mu\text{V}$ czy $0,50\mu\text{V}$. On po prostu sygnału już nie słyszy i koniec. Podobnie na drugim końcu skali. Jeśli jest nawet na głośnik za głośno, to niewątpliwie, że jakaś granica została przekroczona, ale na przykład trochę przygłuchy operator może uznać, że jest akurat dobrze, a inny już się krzywi, że nie wytrzymuje. Dopiero wykonanie dokładnych pomiarów sygnału wejściowego dla tak subiektywnie określonej skali może dać podstawy do jej rozszerzenia. Ale tego nie zrobiono, gdyż każdy konkretny sprzęt odbiorczy wymagał innego poziomu wejściowego sygnału dla uzyskania określonego efektu na wyjściu. I to przez dłuższy czas wystarczało.

Skala jakości tonu radiotelegraficznego odbija doskonale stan techniki tamtego okresu. Wtedy pracowały stacje iskrowe, łukowe, lampowe z modulacją fali nośnej częstotliwością sieci bądź jej harmonicznymi. Niewątpliwie drogie i najlepsze urządzenia nadawcze potrafiły wytwarzać sygnał mający ton oceniany na 8 czy 9. Również sposób wytworzenia w urządzeniu odbiorczym sygnału akustycznego, będącego nośnikiem sygnałów Morse'a, zależał w pewnym stopniu od konstrukcji odbiornika. Tutaj również z założenia twórców skala jakości tonu nie jest do rozszerzenia.

Co dalej stało się z raportem RST?

Przed wszystkim zasadniczo zmienił się sprzęt odbiorczy dla krótkofalowców. Nie nastąpiło to wprawdzie od razu, ale po pewnym czasie w rękach krótkofalowców coraz więcej było sprzętu wyposażonego w ALC lub ARW, co spowodowało, że ocena natężenia sygnału słyszanego z głośnika zupełnie nie odpowiadała

sygnałowi wejściowemu. Dla nowoczesnego odbiornika z całej skali pozostała więc praktycznie 1 – nic nie słycać i 9 – bardzo głośno słycać, ale tu już nie ma „za głośno”, bo każdy ma ręczną regulację poziomu sygnału akustycznego w głośniku. Konstruktorzy sprzętu zaczęli więc wyposażać radiostacje w przyrządy mające pokazywać natężenie sygnału. Nim taki przyrząd jednak omówię, wrócę do opisu tablicy natężenia sygnału. Otóż kolejne poziomy sygnału, opisywane w tablicy, są rozpoznawane słuchem, który jak wiadomo reaguje logarytmicznie na natężenie dźwięku. Autorzy tablicy starali się każdy poziom wybrać tak, aby on w podobny sposób różnił się od sąsiednich. Każdy następny poziom miał dotyczyć dwa razy większego sygnału na wejściu niż dla poprzedniego poziomu. Można więc z pewnym przybliżeniem przyjąć, że skala natężenia sygnału opisywana w tablicy jest logarytmiczna. Sygnał napięcia ARW, który służy do automatycznej regulacji wzmocnienia odbiornika radiowego, ma również charakter logarytmiczny w stosunku do współczynnika wzmocnienia odbiornika. A więc prosty wniosek, jaki się nasuwał, był taki, że miarą natężenia odbieranego sygnału może być wartość napięcia ARW.

Warto jednak zwrócić uwagę na sposób szacowania natężenia sygnału z użyciem tablicy i z użyciem napięcia ARW. W pierwszym przypadku wzmocnienie odbiornika jest stałe i operator ocenia poziom sygnału wyjściowego. Poziom sygnału przychodzącego z anteny jest oczywiście tyle razy mniejszy, od ocenianego sygnału na wyjściu, ile wynosi wzmocnienie odbiornika. W drugim przypadku poziom sygnału na wyjściu jest praktycznie stały, a zmieniane jest wzmocnienie odbiornika w zależności od natężenia sygnału przychodzącego z anteny. Jeśli więc z anteny przychodzi bardzo słaby sygnał, nie zauważalny na wyjściu odbiornika, to oczywiście odbiornik musi mieć wtedy wzmocnienie maksymalne, a ARW jest minimalne. Jest to stan odpowiadający S1. Z kolei jeśli sygnał z anteny jest bardzo silny to wzmocnienie odbiornika staje się minimalne, a ARW jest maksymalne. Powinien to być stan odpowiadający S9. Warto

zwrócić uwagę na to, że jeśli odbierany sygnał na odbiorniku o stałym wzmocnieniu, oceniany według tablicy S, będzie większy niż 9 to z głośnika usłyszymy na pewno silnie zniekształcony sygnał spowodowany przeciążeniem wzmacniacza odbiornika. Podobnie jest przy zmienionym wzmocnieniu odbiornika za pomocą ARW. Zmniejszenie wzmocnienia do minimum (ARW maksymalne) nie zabezpiecza przed zniekształceniami sygnału na wyjściu, jeśli sygnał z anteny jest odpowiednio wysoki. Problem ten rozwiązali konstruktorzy w ten sposób, że przyjęli poziom natężenia sygnału odbieranego arbitralnie za $100\mu\text{V}$, oraz tak konstruując odbiornik, aby jeszcze nie był on przeciążony dla większego sygnału na wejściu. W ten sposób od razu wprowadzono zasadniczą niezgodność pomiędzy pierwotną skalą, a skalą wg ARW, gdyż poziom sygnału według tablicy dla S9 jest poziomem maksymalnym, granicznym! Wartość natężenia sygnału na wejściu odbiornika, jako poziomu odniesienia dla S9, nie jest unormowana i niektórzy producenci sprzętu przyjmują inną wartość. Ale, przyjmując nawet że jest to $100\mu\text{V}$, to oczywiście dla S8 będzie $50\mu\text{V}$, dla S7 $25\mu\text{V}$ itd., pamiętając, że dla każdego sąsiedniego S poziom sygnału musi zmienić się dwukrotnie. Dla S1 będzie, jak łatwo policzyć, $0,39\mu\text{V}$. Poziom $100\mu\text{V}$ jest oczywiście za mały do bezpośredniego wykorzystania na wyjściu odbiornika i dlatego odbiornik musi jeszcze mieć wzmocnienie stosunkowo duże, mimo występowania i tak dużego sygnału ARW. Co to w praktyce oznacza? Tak konstruowany przyrząd nie będzie pokazywał poziomu wejściowego natężenia pola sygnału $100\mu\text{V}$ na końcu swej skali. Ponieważ sygnał na wejściu może jeszcze wzrosnąć wielokrotnie ponad poziom $100\mu\text{V}$, więc jeśli jeszcze ARW jest w stanie zmniejszać wzmocnienie odbiornika, można bez zniekształceń odbierać dużo większe sygnały. Większość współczesnych odbiorników może odbierać bezpiecznie nawet tysiąc razy większy sygnał, czyli $0,1\text{V}$. Oczywiście wtedy również ARW musi tysiąckrotnie zmniejszyć wzmocnienie.

Jeszcze parę uwag na temat terminologii. Powszechnie

mówi się, że przyrząd wskazujący poziom odbieranego sygnału nazywa się s-metrem, co sugeruje przez analogię do nazw volt-meter czy amper-meter, że służy on do pomiaru jakiejś fizycznej wielkości, którą mierzymy w jednostkach „s”. Otóż w technice znane są jednostki nazywane przez „s”, małe lub duże, takie jak sekunda – s czy siemens – S, ale nie ma jednostki S natężenia pola elektrycznego! Dlatego można mówić o natężeniu pola elektrycznego odpowiadającego na przykład S5, ale nie można mówić, że natężenie pola wynosi 5S (esów).

Jak skalowane są wskaźniki oparte o działanie ARW, czyli przyrządy pozwalające ocenić poziom odbieranego sygnału? Najczęściej można spotkać część skali oznakowaną cyframi od 1 do 9, a dalej +20, +40, +60. Oczywiście, że odstępy pomiędzy cyframi powinny być w przybliżeniu 3 razy mniejsze niż odstępy pomiędzy oznaczeniami: +20, +40 itd.

Jaka jest wiarygodność wskazań takich wskaźników? Wskaźniki takie, jeśli są prawidłowo kalibrowane dla umownego poziomu wejściowego, a tego zwykle producent nie podaje, pokazują poziom sygnału wejściowego tylko, gdy na wejściu nie jest załączony ani przedwzmacniacz, ani tłumik, które to urządzenia stanowią już standardowe wyposażenie współczesnego transceivera. Włączenie takich urządzeń powoduje odpowiednią zmianę poziomu wejściowego sygnału, a więc w tym momencie wskazania są bądź zawyżone, bądź zaniżone. Należałoby więc podawać wskazania tzw. s-metra z dodatkową informacją na przykład: S5 przy tłumiku –10dB, albo S9 przy przedwzmacniaczu +20dB. Ale czy ktoś to podaje?

Na zakończenie pozwolę sobie zacytować dwa zdania z książki Krzysztofa Słomczyńskiego: „Zdarza się, że nasłuchowiec pragnąc za wszelką cenę uzyskać potwierdzenie nasłuchu wpisuje na karcie RST ocenę: 599X, chociaż stacja była ledwie słyszalna. Wywołuje to zwykle odwrotny skutek, a taki nasłuchowiec rokuje małe nadzieje na to aby zostać dobrym operatorem-nadawcą.” A co rokuje licencjonowany operator-nadawca, który zawsze podaje 59, lub 599?

Konrad SQ5FLP